

Tajemnica kopalni Herkules

Dawno temu, kiedy na terenach Starachowic panował terror, a ziemia przesiąknięta była krwią mieszkańców przelaną przez niemieckich okupantów, kopalnia Herkules jawiła się jako miejsce kaźni. Każde zejście w jej tunele wiązało się z niezliczonymi ofiarami niehumanitarnego traktowania robotników przez Niemców.

Jednym z górników pracujących w kopalni był Jerzy. Pewnej nocy, gdy blask księżyca oświetlał ponure zabudowania kopalni, Jerzy ukradkiem, bezszelestnie niczym kot – w końcu od tego zależało jego bezpieczeństwo – zakradł się do biura swojego przełożonego, Michała. Tam, przez szczeliny pomiędzy deskami starych, zniszczonych ścian, usłyszał jego tajemniczą rozmowę z oficerem SS. Nazista mówił o poszukiwaniach jakiegoś niezwykle cennego przedmiotu o nadprzyrodzonych właściwościach, ukrytego głęboko na poziomie trzynastym. Jerzego ogarnęła niepokonana żądza poznania tajemnicy. O tej pory nie potrafił myśleć o niczym innym. Nie obchodziło go nic innego. Aż wreszcie któregoś dnia, wykorzystując nieuwagę strażników, nie zważając na niebezpieczeństwo znalazł odpowiedni szyb i powolnym krokiem ruszył w dół, w stronę ciemności. Po dłuższej chwili intensywnego marszu poczuł chłód, a na dziesiątym poziomie usłyszał głosy – najpierw ciche, zniekształcone, urywane, jakby szeptane przez górników, którzy umarli przed nim, szukając tego samego przedmiotu. Ich jęki mieszały się z odgłosem maszyn pracujących na wyższych piętrach i rytmicznymi dźwiękami kapiącej wody odbijającymi się od skał. Jerzy schodził coraz niżej, aż dotarł do drzwi niechlujnie zakrytych prześcieradłem, jakby ten, kto to zrobił, próbował ukryć przed światem jakąś tajemnicę. Zrzucił koc. Drżącymi ze strachu dłońmi chwycił klamkę i powoli lekko uchylił drzwi. Pot spływał mu po czole, a serce waliło mocno jak kilof uderzający w twardą skałę. Przełknął ślinę i gwałtownie wszedł do pomieszczenia, które – w jego przekonaniu – miało odkryć tajemnicę. Okazało się, że za drzwiami rozciągał się kolejny długi korytarz. Po obu jego stronach, niczym stały... duchy... Ustawione w dwóch rzędach, patrzyły na siebie nawzajem. Po pojawieniu się Jerzego ich spojrzenia powędrowały ku jedynym oświetlonym drzwiom w tym pomieszczeniu. Jerzy ruszył przed siebie, krocząc między zjawami. Czuł, że czekają na to, co zrobi: wróci czy odważy się pójść dalej, by odkryć tajemnicę. Kiedy stanął przed wskazanymi przez duchy drzwiami, te otworzyły się same jakby zapraszając do przekroczenia progu kolejnego pomieszczenia –

komnaty, może korytarza. Wewnątrz zobaczył wielkie żelazne pudło, wysokie na dwa, trzy metry. Powoli podszedł bliżej. Przytknął ucho do stalowej ścianki i usłyszał cichy pomruk. Przestraszył się, ale ciekawość była silniejsza niż strach. Znalazł zamek, by mu się przyjrzeć. Nagle dostrzegł, że otoczyły go duchy, które widział wcześniej strzegące wejścia do pomieszczenia ze skrzynią. Bezgłośnie błagały, by się wycofał. Niestety, było już za późno. Jerzy złapał za zasuwę zrobioną z chłodnego metalu i mocno pociągnął. W tym momencie rozległ się huk. Kopalnię wypełnił krzyk tysięcy dusz. Były to dusze potępieńców, uwięzione wcześniej w metalowej skrzyni, by nie mogły dokuczać pracującym w kopalni górnikom, które Jerzy uwolnił. Mężczyzna domyślał się, że skrzynia kryje jakąś moc. Chciał wykorzystać ją do walki z nazistami, ale nie znał jej siły ani intencji. Pewnie doprowadziłby do zniszczenia kopalni i śmierci przebywających w niej pracowników, gdyby nie duchy strzegące dostępu do skrzyni. Pozwoliły Jerzemu ją otworzyć, bo kierował się szlachetną motywacją – próbował pomóc swoim rodakom, cierpiącym pod rządami faszystów. Niestety, nie wziął pod uwagę, że zła nie da się okiełznać, nie można go kontrolować, ani nim sterować. Bali się po nie sięgnąć nawet wrogowie, w rękach których znalazła się kopalnia. Na szczęście z pomocą Jerzemu przyszły dusze – jak się okazało – górników, którzy zginęli w kopalni Herkules i pozostali w niej, by strzec sił zła uwięzionych w jej głębinach dawno temu.

Wieść niesie, że do dzisiaj słyszeć piski i jęki złych istot, usiłujących wydostać się z ciasnych korytarzy kopalni Herkules, aby zniszczyć cały świat. Na szczęście, dzięki Jerzemu wiemy, że nad naszym bezpieczeństwem czuwają dobre duchy górników, którzy na zawsze pozostali w kopalni.